

GŁOS MIĘDZYRZECKI

DWUTYGODNIK

Wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca.

Rok V

Międzyrzec, 25 listopada 1929 r.

Nr. 16.

Adres Redakcji i Administracji
Międzyrzec, ul. Warszawska 50.

Prenumerata: roczna 4 zł., półroczna 2 zł.
kwartalna 1 zł. Numer pojedynczy 20 gr.
Konto czekowe P. K. O. 64.973.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetry jedno-
szpaltowy na stronie 1-ej gr. 20, na stronie 2-ej
3-ej gr. 15, na stronie 4-ej gr. 10.
Drobne — 10 gr. od wyrazu najmniej 1 zł.

O właściwy kierunek pracy

Niejednokrotnie na łamach „Głosu Międzyrzeckiego“ zabieraliśmy głos w sprawach ogólnej gospodarki oraz działalności Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywczego w Międzyrzecu. Z jednej strony zwracaliśmy uwagę na braki i niedociągnięcia, jakie w większej lub mniejszej mierze muszą znaleźć w każdej pracy spółdzielczo-gospodarczej, z drugiej — wskazywaliśmy na rozbieżność i sprzeczność zasadniczej linii tej gospodarki z ogólnymi wszędzie przyjętymi założeniami i wskazaniem idei spółdzielczości. Nie ograniczaliśmy się tylko do „terenu pracowego“. Na wszystkich zebraniach walnych członków podnosiliśmy te sprawy, staraliśmy się przekonać czynniki kierownicze o konieczności poczynienia wielu zmian, a przede wszystkim o konieczności nastawienia działalności Stowarzyszenia na ton spółdzielczy. Niezawsze uwagi nasze odnosiły skutek. Najczęściej czynniki miarodajne nad uwagami naszymi płynącymi z najlepszych pobudek, przechodziły do porządku dziennego.

Wprawdzie przyznawano nam słuszność i rację w rozmowach i na zebraniach w rzeczywistości zaś nic nie ulegało zmianie. Grupa ludzi, stojąca na czele Spółdzielni tak się zakonserwowała i tak była upojona osiągniętymi rezultatami swej pracy, że nie reagowała na żadne uwagi ze strony członków Stow., nie chciała dopuścić żadnego powiewu świeższego do życia Spółdzielni, a tembardziej starano się dobierać zawsze do swego grona takich ludzi, którzy będą i wygodni i „bezpieczni“. Nie wiemy kto tam zawsze był „głównym komisarzem wyborczym“ do przeprowadzania wyborów władz Stow., wiemy jednak, że wybory umiano, ze swego stanowiska, zawsze dobrze przeprowadzić.

Chociażby ostatni przykład. W dniu 17 listopada odbyło się zebranie delegatów celem dokonania uzupełniających wyborów do Rady Nadzorczej. Wielu członkom delegatom zawiadomień nie doręczono. I to takim członkom, którzy mają coś do powiedzenia na zebraniu. Zarząd zainterpelowany w tej sprawie tłumaczył się, że sklepowe nie doręczyły lub zapomniały doręczyć zawiadomienia. Jeżeli wysła się nie przez pocztę to trzeba żądać pokwitowania doręczenia. Wówczas nie będzie nieporozu-

mień. Tymczasem można z całą stanowczością twierdzić, że wielu członków-delegatów umyślnie nie zawiadomiono. Ten faktik tylko dla przykładu. Przez taką politykę Stowarzyszenie stawało się własnością jakiejś drobnej grupy ludzi. Ogół członków zniechęcał się i coraz obojętniej reagował na wszelkie przejawy życia instytucji. Nie wiemy kto temu był winien, stwierdzamy, że tak było. Ostatnio zaszły na terenie personalnym Stowarzyszenia duże zmiany, które dają podstaw do wnioskowania, że dotychczasowe stosunki ulegną pod wieloma względami zmianie. Odeszli dwaj prezesi zostali powołani nowi członkowie Rady Nadzorczej.

Prezes Rady Nadzorczej p. Mierzejewski ustąpił na skutek przeniesienia do Warszawy, Prezes Zarządu wskutek przejścia na stanowisko sędziego Sądu Okręg. w Białej Podlaskiej. Musimy na tem miejscu podkreślić, że zarówno jeden jak i drugi prezes Stowarzyszenia położyli duże zasługi dla rozwoju Spółdzielni. Niemal włożyli swej pracy i poświęcili dużo czasu sprawom Stowarzyszenia. Mimo to, w ostatnich czasach można było zauważyć w rozbudowanej gospodarce Stow. wiele braków i błędów, brak konsekwencji i zdecydowania w działalności Władz. Atmosfera Stowarzyszenia stawała się coraz cięższa. Wystarczy przypomnieć ostatnie protokoły rewizyjne lustratora z Warszawy i Komisji Rewizyjnej. Z każdym rokiem Stowarzyszenie stawało się mniej instytucją Spółdzielczą a więcej zamieniało się na handelek prywatny. Metody handlu sklepikarskiego i to w gorszym gatunku były i są stosowane. Na walory wychowawcze i społeczne Spółdzielni nikt nie zwracał uwagi. Nie myślimy przypisywać winy za to ustępującym prezesom, bo w pierwszym rzędzie ponosi odpowiedzialność kierownictwo.

Piszemy tylko to o czem zawsze mówiliśmy i na co zawsze wskazywaliśmy. I piszemy to nie dla dokuczenia komuś lecz z przeświadczenia, że właściwy kierunek w pracy Spółdzielni nastąpić musi, że te pierwszorzędne walory spółdzielcze nie mogą być negowane przez tego lub innego. W ostatnich wyborach weszli w skład Władz ludzie znani na miejscowym terenie ze swej pracy społecznej i ze swoich poglądów

i sposobów patrzenia na sprawy spółdzielcze. Niejednokrotnie dawali temu wyraz na zebraniach i w „Głosie“.

Mamy prawo od nich oczekiwać, aby wnieśli więcej świeżej atmosfery do Stowarzyszenia Spożywczego w Międzyrzecu. A jest wiele do zdziałania.

(dok. nastąpi)

Cz. Górski

Posiedzenie Rady Powiatowej Kasy Chorych

Po dłuższej przerwie odbyło się w dn. 10 listopada r. b. w sali szkoły powszechnej posiedzenie Rady Pow. Kasy Chorych. Przewodził p. Kamiński, przy udziale suflerki towarzyszącej z „Bundu“. Na tym przykładzie jeszcze raz widzimy, jak się często powierza poważne funkcje prezesa ludziom nie umiejącym zabrać się do swojej „rolki“. Niech żyje kult niekompetencji!! Tymczasem w Radzie siedzą poważni i wyrobieni członkowie, którzy przyglądając się temu „widowisku“, wrzeszczą tylko z ubolewaniem ramionami. Jednak przyznać trzeba, że pierwsza część posiedzenia odznaczała się, tym razem, spokojem i obrady były prowadzone rzeczowo. Dało się wyczuć pewne opanowanie się „Bundu“, który za nos prowadzi polskich robotników. Przykładem tego jest wybór członka Komisji Rozjemczej, p. Radziewanowskiego na miejsce p. Mierzejewskiego. Taki nastrój jednak trwał niedługo. Przy sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, które naogół było rzeczowo i zawierało kilka zaledwie zarzutów drobniejszych, „Bund“ przy poparciu polskich robotników postanowił zrobić „rozgrywkę“ z większością Zarządu Kasy. Czł. Zarządu Sztajn, złożył długą deklarację, zawierającą moc frazesów a jeszcze więcej demagogii zarzucając większości, że zwalnia pracowników Kasy, że nie ściąga składek od pracodawców, że zwalnia od kary, że dużo wydaje na administrację. Zarzuty te wobec złożonego przez Komisję Rew. sprawozdania do dnia 1. XI. nie mają żadnej rzeczowej podstawy. Wiadomo powszechnie, że ubezpieczeni coraz bardziej są zadowoleni z działalności obecnego Zarządu i Dyrektora Kasy. Nabierają coraz więcej zaufania do swej instytucji, a to nie jest na rękę „Bundowi“. Przyspieszyć należy więc atak. Za-

(dok. na str. 3)

Mleczna krowa - drogą do dobrobytu

Znajdujemy się w chwili, kiedy płody rolnicze (zboża i okopowe) są bardzo tanie i rolnik, który je sprzedaje, otrzymuje za małą cenę za swój towar i swoją pracę. Nie możemy czekać tego momentu aż ceny te się poprawią — bo nie wiadomo czy z wiosną zboże nie będzie w takiej samej cenie jak teraz ale mamy zato inną drogę do poprawienia budżetu. — A mianowicie! Jeżeli weźniemy ceny za mleko, masło, to jednak ceny te nie tylko że się nie zmniejszyły, ale nawet zwiększyły, (zwłaszcza dla Polski — która masło swoje wywozi za granicę i której masło zdobyło już sobie rynek zbytu) więc rolnik — który ma zboże, okopowe i inne jeszcze pasze, powinien przerobić na mleko — i wtedy będzie miał następujące korzyści: 1-sze to będzie to, że za zboże i okopowe, po przerobieniu je na mleko — otrzyma większą cenę za płody rolne. 2-gie że nawóz bydłowy, który przy lepszym żywieniu krów — staje się więcej wartościowy, przez zawartość w nim dużej ilości składników pokarmowych, dla roślin — czego brak już w nawozie od krów źle żywionych. 3-cie, krowa należycie pielęgnowana nie jest narażona na choroby — powodujące zmniejszenie się wydajności mleka i choroby kończące się nawet śmiercią, co pociąga za sobą stratę kilkuset złotych.

Rozpatrzmy teraz taką rzecz. Pierszy lepszy sklepikarz w Międzyrzeczu — którego cały kramik z cukierkami wodą sodową, papierosami i innymi drobiazgami, wart jest, no najwyżej 100 do 150 zł., i taki właściciel sklepiku nie tylko że się z niego utrzymuje, ale tak samo płaci podatki, dobrze się ubiera, gdy rolnik jeżeli porównamy, mający średnią gospodarkę w wartości 15,000 zł., a u którego same krowy (2—3 sztuki) już przedstawiają wartość co najmniej 1000 zł., ma jaki z tego kapitału, czy z tych krów zwłaszcza, dochód? Nie! Za-

pyta ktoś z czytelników dlaczego? — Dlatego że krowy jego są zaniedbane i źle żywione, ale zastosować tutaj racjonalne żywienie krów to krowa która daje 4—6 litr. dziennie (przy dodaniu jej otrąb i kuchu) zwiększy swoją produkcję do 10—12 a nawet i więcej litrów — co będzie już dużym zarobkiem dla tego rolnika zwłaszcza w pow. Radzyńskim, który ma ogromną przyszłość w kierunku mleczarskim. Jeżeli jeszcze weźniemy pod uwagę taniość paszy — naprz. cenę otrąb pszennych, choćby nawet 22 do 23 złotych, to przecież wiemy otem że kilogram otrąb powoduje zwyżkę 2½ litra mleka jeżeli zaś kilogram otrąb kosztuje nas 23 a nawet weźmy 25 gr., a za zwyżkę mleka weźniemy 62½ gr. (licząc 25 gr. za litr.) to przecież mamy tutaj, po potrąceniu za paszę, 37½ gr. Jest to bardzo dobry interes w dobie dzisiejszej i rolnicy którzy rozumieją znaczenie jakie odgrywa mleczarstwo — a zwłaszcza mleczarstwo spółdzielcze — na poprawę interesów czy to drobnego czy większego rolnika — to jednak w tym kierunku pójdą. Pamiętajmy o tem, że zwiększając ilość mleka — zwiększamy nasz zarobek, zwiększamy nasz zysk. Tembardziej że rolnicy, mają tutaj wszelkie ułatwienia — aby polepszyć swą mleczną gospodarkę, a więc kredyt na zakup paszy treściwej (otrąb i kuchy) przez państwowy Bank Rolny (za pośrednictwem Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Radzynie — w gmachu Wydziału Powiatowego, lub w Międzyrzeczu przy ul. Warszawskiej Nr. 9.), na następujących warunkach: 1-sza rata płatna w wysokości 30% zakupionej paszy — po 3-ch miesiącach, po następnych trzech miesiącach następne 30% sumy i w dniu 30 czerwca ostatnią ratę t. j. 40% zakupionej paszy, a więc warunki zakupu paszy są bardzo dogodne, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, gdzie ogół rolników mi-

mo nawet chęci do pracy i polepszenia hodowli w tym kierunku, z braku bieżącej gotówki nie jest w możności kupienia tych otrąb czy kuchu. Następną sprawą do omówienia to rynek zbytu, rzecz tak bardzo przecież ważna. I tutaj znów mamy pomoc ze strony Spółdzielni Mleczarskiej w Międzyrzeczu — która całkowicie zapewnia rolnikom, na bardzo dobrych warunkach — zbyt na wasze rolnicy mleko. Pozostaje więc tylko jedno: zaopiekować się zaniedbaną dotychczas oborą — a zobaczymy że należyte jej prowadzenie — przyniesie nam znaczny dochód.

Jeżeli rolnicy pójdą w kierunku mlecznym — to i tem samym rozwój spółdzielni tej będzie większy — a wtedy — Spółdzielnia taka mając większą ilość mleka, a tem samem i masła — wyrabia już naturalnie wyższy gatunek masła, niż obecnie — za który może żądać wyższej ceny, gdyż masło jest wtedy lepsze — a co zatem idzie — to i wyżej płacić wtedy może za mleko, i znów widzimy że rolnik tylko wtedy może zarobić — kiedy jest dobrze zorganizowany w Spółdzielni Rolniczej, czy mleczarskiej, w Kółka Rolnicze, Kasy Stefczyka i t. p. Dotychczas cały przecież handel a zwłaszcza w Międzyrzeczu mamy przecież w rękach prywatnych wobec czego rolnik nigdy nie będzie miał zysku — bo całkowity ten zysk, który powinien otrzymać ten rolnik za swoją, tak ciężką, pracę — odbiera mu tak liczna rzesza pośredników.

Pamiętajmy więc że drogą dojścia do dobrobytu i powiększenia swych zysków — to mleczne krowy, racjonalne żywienie ich, i organizacja w Spółdzielni Mleczarskiej.

W numerze następnym omówimy sprawę zimowego żywienia krów mlecznych.

Jan Pleśniarowicz
Instruktor rolny w Międzyrzeczu

Zebrania rodzicielskie

Że wychowanie dzieci jest rzeczą bardzo ważną, o tem zdawałoby się, że każdy dobrze wie. W rzeczywistości tymczasem tak nie jest. Weźmy dla przykładu dzieci szkolne. Rodzice, oddając dziecko do szkoły, uważają, że sprawa nauczania i wychowania przechodzi wyłącznie na szkołę i nauczyciela. Ci jednak, którzy tak myślą, bardzo się mylą. Szkoła sama dziecka nie nauczy ani wychowa, o ile szkole rodzice nie będą pomagać!

Szkoła dzisiejsza w Polsce odrodzonej jest zupełnie inna, aniżeli była szkoła rosyjska, niemiecka czy austriacka. Szkoła z czasów zaborczych odpowiadała celom państw zaborczych, mianowicie miała ona wychować ludzi - niewolników, potrzebnych zaborcom.

Dzisiaj mamy wolną Polskę, państwo niezależne, zatem szkoła dzisiejsza ma wychować wolnych obywateli, nie zaś niewolników. Osiągnąć ten cel można jedynie wtedy, gdy będzie istnieć współpraca rodziców ze szkołą w przeciwnym razie wymagania jakie stawia szkole społeczeństwo, zostaną pustym frazesem. To też M. W. R. i

O. P., kierując się powyższą zasadą, poleciło, by szkoła pierwsza rozpoczęła tę współpracę z domem przez zebrania rodzicielskie.

Zebrania rodzicielskie są jedną ze sposobności, gdzie szkoła spotyka się bezpośrednio z domem, gdzie można zaradzać złemu przez obopólne porozumienie się rodziców z nauczycielami. Ale zebrania spełnią wtedy swój cel, o ile na tych zebraniach będą obecni rodzice względnie opiekunowie, co jest ich pierwszym obowiązkiem. Każdy zdaje się, to rozumie, ale nie każdy na te zebrania uczęszcza. A jest ich bez przesady 60%. Nasuwa się pytanie: Dlaczego tak jest? Co jest powodem tej opieszałości? Czy brak czasu? Nie. Wtedy, kiedy odbywa się zebranie, dziesiątki osób kręci się „po mieście” (mam na myśli Komarówkę), bądź też stoją — byle stać, — ale tam, by spytać się poradzić się o swoim dziecku nie chcą przyjść. Nie mają czasu. I chcecie, rodzice, by dziecko wasze przeszło do następnej klasy? A czy spytaliście się chociaż raz nauczyciela, jak się wasze dziecko uczy? Albo czego mu brakuje? A potem, kiedy dziecko nie „przecho-

dzi” to kto winien? Naturalnie, że na to pytanie ostatnie odpowiedź prędko się znajdzie. Szkoła winna, bo źle uczy, albo nauczyciel się „uwziął”. Tak mówią ci, którzy ani razu na zebraniu nie byli, którzy myślą, że szkoła sama nauczy, wychowa. Nie. Błąd. Wasza opieszałość zostawia dzieci po dwa albo i trzy lata w jednym oddziale, wasza obojętność dla waszego własnego dziecka.

Kiedy, rozmawiając z niejednym z rodziców pytam, dlaczego na zebrania rodzicielskie nie uczęszcza, odpowiadają, że już tych zebrań mają po uszy. Czasu mało bo to trzeba pójść na zebranie spółdzielcze, kasowe, parafjalne, kółka rolniczego etc., toż oczywiście czasu brak na rodzicielskie. Takie rozumowanie jest zgola fałszywe. Bo co więcej może obchodzić? dziecko, czy kółko rolnicze, ewentualnie spółdzielnia? Wprawdzie na zebraniu kółka rolniczego można się nauczyć stosowania nawozów sztucznych, racjonalnej hodowli bydła i trzody chlewnej i bardzo dużo innych pożytecznych rzeczy; ale czyż to ma być ważniejsze od tego, jak wychowywać własne dziecko? że tamte wiadomości rolnikowi czy innemu są potrzebne, temu nikt nie przeczy, ale musi się znaleźć czas na

Wspomnienia z dni listopadowych 1918 r.

Nastały zimne dni listopadowe 1918 r. — dni Chwały dla Narodu po uwolnieniu większej połaci kraju, od zniechęconych okupantów. Wszędzie wrzało jak w ulu. Nadszedł okres gorączkowej pracy i przygotowania się do nieznanego na przyszłość wypadków. Starzy, młodzi i dzieci z dumą, dźwigali na ćwiczeniach niemieckie karabiny. W każdym oczach jaśniała radość, — mi-

Posiedzenie Rady Powiatowej Kasy Chorych (dok. ze str. 1)

grozić votum nieufności. Rzeczą i mocną odpowiedź na deklarację dał przewodn. Zarządu p. Urbański. Powiedział, że Rada wogóle w myśl ustawy nie jest instytucją zwierzchnią, obecny Zarząd wyszedł z proporcjonalnych wyborów i dlatego większość Zarządu gotowa jest ustąpić na wezwanie swoich członków. Zapowiedział, że jeżeli Rada w dalszym ciągu pojmuje będzie tak pracę, to postawi wniosek do Okr. Zarządu Ubezpieczeń o rozwiązanie. Po dłuższej dyskusji sprawę zarzutów „Bundu” i cz. socjalistycznych przekazano do zbadania Komisji Rew.

Z przykrością na tem miejscu stwierdzić trzeba, że robotnicy polscy obalamuceni poszli w ostatnich czasach całkowicie pod komendę „Bundu”. Podczas całego posiedzenia rej wodzą Werniccy i Sztajnowie. Czyż niema już żadnego wśród robotników polskich, któryby w imieniu swoich kolegów zabrał głos i sam o swoim losie decydował? Należałoby o tem pomyśleć. Ani Wernicki, ani Sztajn, których horyzont umysłowy nie dorównywuje nawet niejednemu polskiemu robotnikowi, nie mogą reprezentować interesów robotników polskich w Międzyrzeczu. Jest to chyba chwilowe nieporozumienie.

mo ściskania wychudzonych boków, po niemieckim chlebieł kartkowym, niemieckim pasem, — ociążonym ładownicami. Kilka spokojnych dni upłynęło tak w Łukowie, — przy pracy organizacyjnej, w oddziałach formowanych na prędcie w Łapiguzie. Pewnej nocy Łuków został zaalarmowany, niepokojącą wieścią z Międzyrzecza: „Niemcy mordują naszych „Peowiaków”. Wkrótce wiadomość ta potwierdzona została przez kilku uciekinierów, którzy wymknęli się z pod wrażliwych kul i bagnetów niemieckich. Tak to rozjuszone żołdactwo niemieckie, z rozbrojonego garnizonu bialskiego wpadło odbijając swych towarzyszy, którzy spokojnie odjechać mieli do „Faterlandu”. Odwdzięczali się za polską gościnność. Pastwili się nad swymi prawie bezbronnymi ofiarami, bo choć gineli z bronią w rękę — to wielu strzelać nie umiało. Mordowali wszystkich kto tylko śmiało sięgnąć po broń niemiecką. Wyciągali z łóżek swe ofiary ukazywane przez żydów miejscowych, rozstrzelując pod progiem własnego domu, o oczach rodziców. Rozbijali głowy w osie samochodów — nieszczęsnym swym ofiarom. Żywcem palono w ogniu wznieconym granatami ręcznymi, w pałacu hr. Potockiego, skąd później wydobyto z pod zgliszcz — czterdzieści ofiar. Komendant ich — Zowczak rozniesiony został na bagnetach niemieckich, jak również i zastępca jego, tak ginęli cicho, bohaterowie dni Listopadowych o których mało i kto wie.

Na odgłos głuchych wybuchów granatów i strzałów karabinowych w Międzyrzeczu, — powoli ostrożnie posuwał się, krótki pociąg naładowany młodzieżą łukowską, pełną zapału do walki, pod dowództwem obywatela „Artanga”. Po drodze co kilka kilometrów pociąg zatrzymywany był przez

gromady włoścjan, uzbrojonych w widły, kosy, cepy i stare dubeltówki. Domagali się gwałtownie wzięcia ich do pociągu krzycząc „my też będziemy bić Niemca”. Po krótkiej długiej tyralerji sunęła po zmarzłej grudzie pod Międzyrzec wyprzedzana słabym patrolem. Wywiązała się słaba walka ogniowa — wzrastająca z każdą chwilą w mocny ogień przygniatający naszą tyralerję do bruzd. Pierwszy został ranny uczeń, nazwiskiem Zając, który też szybko cofał się do lasu, porywając za sobą mniej odważnych kolegów do odwrotu. W miarę gdy ogień niemiecki potężniał, nie możliwe było posuwać się całą linią. Na skrzydłach ukazały się słabe patrole niemieckie wzniecając tem niepewność sytuacji. Coraz więcej uczestników tej wyprawy okazywało chęć do odwrotu. Niemcy przysyłali celniejsze pociski. Nie było nikogo, kto by porwał do szturm, na wystarczającej już odległości, nieosłabionych jeszcze na duchu zupełnie, młodych, niedoświadczonych żołnierzy, odbywających pierwszy chrzest ogniowy. Wiadomo przecież, że każdy Polak po pierwszej szarży i szturmie staje się odrazu starym żołnierzem” dokonywując cudów waleczności. Lecz niestety stracona została ta wówczas sposobność — nakazano odwrót. Nie pomogły nawoływania prośby a nawet zakłęcia kilku śmielszych, aby wracano „do szturm”, „Wsiadli do wagonów i odjechali. Zostało kilku, aby nie tracić styczności z nieprzyjacielem.

Po dwóch tygodniach niepokojeni Niemcy w Międzyrzeczu cofali się na Brześć — pod naciskiem regularnych już oddziałów 22 i 34 p. p.

Peowiak.

Zjazd przedstawicieli Samorządów Szkolnych

Zapowiedziany zjazd w „Gosp. Podl.” przedstawicieli Dozorów i Opiek Szkolnych z powiatu Radzyńskiego odbył się w dniu 9 listopada w Radzynie. Na zjazd z powiatu przybyło przeszło 50 osób; byli to nauczyciele, pracujący w Dozorach, księża

to, by zainteresować się własnym dzieckiem bo i co z tego wszystkiego, jak dzieci pozostawać będą analfabetami? Dzisiaj kiedy nastąpiło współzawodnictwo narodów w każdej dziedzinie, czyż mamy pozostawać analfabetami? Kiedy każdy dzień niemal przynosi radykalne zmiany w życiu, człowiek musi się do tego przystosować, musi umieć żyć, gdyż w myśl prawa żelaznego przyrody, silny zwycięża — słaby ginie. To co było kilkanaście lat wstecz dobre dzisiaj nie wystarcza, to, czego się ojciec nauczył, dla syna jest już mało — a zatem nie zaryzykuję jeżeli powiem, że „syn musi więcej umieć niżeli ojciec”; w przeciwnym razie, zostaniemy w tyle, być może na bardzo długo. Dlatego też bez oświaty, bez współpracy domu ze szkołą daleko nie zajdziemy.

A teraz przyjrzyjmy się scenom jakie często odbywają się w Dozorach Szkolnych na t. zw. „sądach”. Sekretarz Dozoru wyczytuje imię i nazwisko. Wywołany zgłasza się, staje przed „sądem” i pyta: a które to dziecko, bo mam ich troje? Sekretarz czyta: Janina z III oddz. opuściła 6 dni, dlaczego? „Oskarżony” zaczyna się tłumaczyć:

bo to proszę sądu trzy dni chorowała na nogę, miała „odbit” a te drugie trzy dni.., to.. zaraz co to było?.. aha bolęły zęby, no i nauczyciel „wziął” i wykazał. Prezes dozoru pyta: a byliście u nauczyciela i meldowaliście? No, tego to nie. Chyba to trzeba meldować, jak dziecko chore? Prezes dozoru: a chodźcie [na zebrania rodzicielskie, tam byście się o tem dowiedzieli, czy trzeba meldować czy nie. Nie chodzę. — albo: ja wysyłałem dziecko każdego dnia i niewiem, dlaczego nauczyciel wykazał. Okazało się, że nauczyciel zawiadamiał rodziców o tem, że dziecko nie było i prosił, by podać przyczyny, ale rodzice nie przyszli, bo „sołtys nie doręczył”.

Albo jeszcze jedna charakterystyczna scena: Dziecko urodzone w 1922 r. zostało zapisane z urzędu do szkoły i o tem kierownictwo szkoły zawiadomiło zainteresowanych. Minął miesiąc, dziecko nie chodzi do szkoły, rodzice zaś nie zjawiają się, mimo, że dostali wezwanie. Aż pewnego pewnego dnia sołtys przynosi wezwanie do „sądu”. Na drugi dzień dziecko jest w szkole. (o tem że 1922 r. obowiązany jest chodzić

do szkoły, była mowa na zebraniu rodzicielskim w czerwcu, potem ogłoszone przez całe ferie, dalej, na początku roku były zawiadomienia i na zebraniu na początku roku). Na zebraniu dozoru tłumaczą się, że nie wiedzieli, ile lat ma dziecko i czy należało już, by dziecko chodziło do szkoły. Ale mieliście zawiadomienie ze szkoły, no wreszcie na zebraniu rodzicielskim o tem było mówione. No tak, ale niema czasu iść na zebranie.

To nie są rzeczy zmyśnione, ale są to fakty. Takich faktów możnaby dużo nazbierać a zwłaszcza — członkowie Dozorów. Oczywiście czy sprawa wygląda tak czy inaczej to zawsze winna w mniemaniu „oskarżonych” szkoła, tak przynajmniej połowa mówi. Możliwość temu zaradzić, gdyby rodzice chodzili na zebrania. Tych których widują na zebraniach, nigdy nie widują na „sądach”. tak dalej być nie może, to trzeba radykalnie zmienić. Nie trzeba obwiniać i krytykować szkoły, ale trzeba w pierwszym rzędzie jej pomagać, a napewno będzie lepiej i szkole i dzieciom!

Stefan Dorożyński

i rolnicy. O godzinie 11½ przewodniczący Rady szkolnej Okręgowej, Ks. Prałat Osiński z Radzyna otworzył zjazd, wygłaszając krótkie, ale piękne przemówienie, nacechowane wielkim umiłowaniem szkoły polskiej. Pierwszy referat na temat: Znaczenie Dozorów Szkolnych jako czynnika obywatelskiego i gospodarczego" wygłosił czł. Rady Szkolnej p. Adam Źarski. Referent w dobrze opracowanym referacie omówił: zadania szkoły polskiej we własnym państwie, rolę nauczyciela w wychowaniu społeczeństwa i sprawy związane z działalnością Dozorów Szkolnych na polu wychowania obywatelskiego i gospodarczego. Następnie w drugim referacie: „Dozory szkolne wobec wykonania przymusu szkolnego i budżetów szkolnych” Inspektor Szkolny p. Peszkowski szczegółowo i przejrzyście omówił doniosłe znaczenie tych spraw dla życia dziecka i szkoły. Poseł Cz. Górski w trzecim referacie „Samorząd szkolny jako czynnik rozwoju szkoły powszechnej”, rozwinął przed zebranymi wielkie potrzeby szkolnictwa powszechnego już w obecnej chwili, w związku ze wzrostem dzieci w wieku szkolnym. Na pierwszy plan wybija się sprawa budownictwa szkolnego, która musi być podjęta przez wszystkie czynniki: rząd, samorzady i społeczeństwo. W dalszym ciągu prelegent omówił szczegółowo zadania samorządu szkolnego w dziedzinie spraw szkolnych: jak znaczenie szkół wyżej zorganizowanych, zaopatrzenie szkół w pomoce szkolne, utrzymanie szkół pod względem gospodarczym, udział Sam. Szkol. w prowadzeniu oświaty pozaszkolnej i t. d. Całość pracy i jej wyniki zależeć będą w pierwszym rzędzie od tego, jakich ludzi będziemy mieli w Dozorach, Opiekach i Radach Szkolnych. Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja. Zabierali głos p. p. Suda, Mróz, Ks. Augustynowicz i inni.

Posiedzenie Wydziału Powiatowego

W dniu 8 listopada odbyło się w Radzynie posiedzenie Wydziału Powiatowego. Załatwiono wiele spraw. Z komunikatów przewodniczący podał, że p. Wojewoda Lubelski zawiadamia, o przesłaniu memorjału Wydziału Pow. i Kóm. Kasy Oszczęd., „o racjonalne zużytkowanie kredytów na przebudowę ustroju rolnego” (drukowaliśmy memorjał w „Gosp. Podlaskim”) do Min. Reform Rolnych i Skarbu oraz Państwowego Banku Rolnego w Warszawie. Omówiono sprawę zespolenia administracji drogowej i samorządowej w powiecie. W rezultacie przesłano sprawę tę do wyrażenia swej opinii inżynierowi drogowemu p. Radziwanowskiemu, Wybrano do komisji szacunkowej do spraw podatku dochodowego 3 członków i 3 zastępców. Członkiem komisji może zostać ten, kto sam jest płatnikiem tegoż podatku. Na członków wybrano: Mostowca Jana czł. Wydz. Pow. z Jabłonia Daniluka St. z Rogoźnicy, gm. Tłuściec, Źarskiego Ad. z Radzyna; na zastępców: Witolda Parafiniuka z Żabc, Radczuka Piotra z Wisek i Andrycza. Przyjęto statut emerytalny dla pracowników gminnych. Fundusz emerytalny, w sumie około 12.000 zł. rocznie lokowany będzie w Pow. Kasie Komunalnej. Ustalono ceny za podwoły dla urzędników państw. i komun. w powiecie: 40 groszy za kilometr w jedną stronę

i z powrotem za klm. 20 gr. Wydelegowano na zjazd strażacki w Lublinie czł. Wydz. p. Olszewskiego, zamilowanego strażaka. Zatwierdzono szereg uchwał Rad Miejskich: 1) Mag. m. Radzyna w sprawie zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w materiałach do wysokości 100.000 zł. na budowę dwu szkół powszechnych w Radzynie; 2) Mag. m. Radzyna w sprawie zaciągnięcia długoterminowej pożyczki ze Skarbu Państwa w sumie 200.000 zł.; 3) Magistratu m. Międzyrzecza w sprawie zatwierdzenia uchwały o kupno placu pod szkołę powszechną.

Nowy budynek Magistratu

Prawie że na ukończeniu jest nowy gmach Magistratu m. Międzyrzecza, do którego w następnym tygodniu zostaną przeniesione biura Magistratu. Jest to piętrowy budynek o kilkunastu salach. Bardzo ładnie reprezentuje się sala posiedzeń Rady Miejskiej. Trzeba przyznać, że samorząd miejski w ciągu 11 lat pracy w Niepodl. Polsce. wiele ładnych i pożytecznych inwestycji wykonał. Wspólnymi siłami wiele dokonać można.

Posiedzenie Rady Miejskiej

W dn. 30 listopada odbędzie się o godz. 7 wiecz. posiedzenie Rady Miejskiej m. Międzyrzecza. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie z wykonania budżetu za I półrocze 1929/30.

Zjazd Nauczycielski

W dniu 1 grudnia b. r. w Radzynie odbędzie się powiatowy zjazd nauczycieli P. Z. N. S. P. Na zjeździe zostanie wygłoszony przez kol. posła Górskiego odczyt na temat „Stan szkolnictwa powszechnego i jego potrzeby w najbliższych latach w powiecie Radzyńskim” oraz zostanie omówiony szereg spraw organizacyjnych. Zjazd odbędzie się w sali gimnazjum Sejmiku i rozpocznie się o godz. 10 rano.

Kursy samorządowo-społeczne

W miesiącu listopadzie zostały urządzone we wszystkich gminach pow. Radzyńskiego z inicjatywy przew. Wydziału Powiatowego kursy samorządowe. Poruszano sprawy gospodarcze, społeczne, drogowe powiatu. Głównym referentem był Starosta p. Miedzybłocki i inspektor samorządowy p. Prejzner. Niektóre z referatów zostały wygłoszone przez p. Starostę na zebraniach

Kół Młodzieży i Zw. Strzeleckich. Referat p. Starosty wywołał duże zainteresowanie wśród słuchaczy

Walery Nowicki. Nauka języka polskiego w szkole powszechnej. Organizacja pracy, rozkład materiału, wskazówki metodyczne, lekcje praktyczne. Nakład „Życie Szkolnego” 1929 r. Włocławek, Łęska 20. Cena 3 złote.

Książka powyższa jest niezmiernie bogata we wszelkiego rodzaju wskazówki, dotyczące nauczania języka polskiego zarówno w niżej, jak i wyżej zorganizowanych szkołach powszechnych. Znajdujemy tu szczegółowy rozkład materiału naukowego na poszczególne miesiące, lekcje w okresie przygotowawczym do nauki czytania i pisania, obszerny cykl tematów do pogadank, ćwiczenia językowe ustne i piśmienne, zajęcia ciche, szczegółowe omówienia wszystkich elementarzy, wszystkich podręczników do czytanek w oddz. II-m i wszystkich podręczników do nauki pisowni pozatem zawiera ona wielką ilość cennych wskazówek metodycznych, bogato ilustrowanych lekcjami praktycznymi; znajdujemy tu wzory lekcji na temat pogadank, powiastek, wierszyków, obrazków, ćwiczeń językowych, nauki czytania i pisania.

Książka ta powinna się znaleźć w ręku każdego nauczyciela, który uczy języka polskiego, a przede wszystkim tych, którzy mają przed sobą egzamin kwalifikacyjny.

Wszystkim tym, którzy okazali tyle współczucia i serca oraz oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom S. † P.

Janiny Krasnodębskiej

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu: Czcigodnemu ks. Dziekanowi Wł. Augustynowiczowi, ks. Prałatowi L. Wydzdze, ks. Wł. Wierzbickiemu za serdeczne słowa pociechy nad grobem, ks. R. Ryczkowskiemu, ks. A. Pacewskiemu oraz p. kierownikowi Hradeckiemu, Nauczycielstwu, krewnym przyjacielom, i życzliwym, którzy w jako, kolwiek bądź sposób uczcili pamięć Zmarłej — składamy z głębi zbolanego serca „Bóg zapłać“

Matka i Bracia.

ZARZĄDZENIE

W sprawie tępienia szczerów na obszarze m. Międzyrzecza.

Na zasadzie art. 1 i p. 4 art. 11 ustawy z dn. 25. 7. 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 67 poz. 402) w sprawie zwalczania chorób zakaźnych oraz innych chorób, występujących nagminnie i rozporządzenia wykonawczego Ministra Zdrowia Publicznego, wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, w sprawie zwalczania chorób zakaźnych z dnia 16. 10. 1919 r. (Mon. Polski № 224) i na wniosek Magistratu m. Międzyrzecza zarządza się ogólne tępienie szczerów na obszarze m. Międzyrzecza w dniu 2 grudnia r. b.

§ 1. Do tępienia szczerów obowiązani są przystąpić wszyscy właściciele lub zarządzający poszczególnymi nieruchomościami, właściciele piekarni, zakładów masarskich i innych zakładów, przetwarzających produkty spożywcze, zakładów fabrycznych i rzemieślniczych, wszelkich składów i t. p. Trutki powinny być porzucane w domach mieszkalnych, zabudowaniach gospodarczych, we wszelkich składach, piwnicach, śpichrzach, poddaszach, na wolnych niezabudowanych placach, w ogrodach i t. p. bez względu na to, czy obecność szczerów została twierdzona.

§ 2 Termin rozłożenia trutek ustala się na dzień 2 grudnia b. r. Trutki powinny pozostać na miejscu w ciągu co najmniej 3 dni. Padłe szczerzy należy zakopać do głębokości niemniej niż 3/4 metra.

§ 3. Osoby wymienione w § 1, obowiązane są nabyć trutki w składach aptecznych p. p. Goldwassera i Szulhaniuka, w których sprzedaż wypróbowanego środka będzie się odbywać w dniach 22 do 30-go listopada b. r. po cenie 8 zł. za kilogram. W lokalach tych nabywcy będą rejestrowani.

Sprzedawane trutki zabójcze są tylko dla szczerów, nieszkodliwe zaś dla ludzi, zwierząt domowych i drobiu.

§ 4. Przed przystąpieniem do tępienia — wszyscy właściciele domów obowiązani są nieruchomości swe doprowadzić do należytej czystości, wywieźć zawartość śmietników, usunąć wszelkie odpadki i śmiecie, zanieczyszczające posesje i t. p., ażeby szczerzy w okresie tępienia pozbawione były zupełnie normalnego pożywienia. Gruntowne oczyszczenie domów, dziedzińców, zabudowań gospodarczych, ogrodów, wolnych niezabudowanych placów i t. p. powinno się odbyć do dnia 1 grudnia b. r.

§ 5. Winni niespełnienia obowiązków, winikających z niniejszego zarządzenia, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 1000 zł. lub karze aresztu do 3 miesięcy, względnie obu karom łącznie.

Lawnik wydziału sanitarnego przy Magistracie (—) B. WERNICKI

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaguje: **Komitet Redakcyjny**

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Zygmunt Ochnio**

Wydawca Zarząd Oddziału Powiatowego Z. P. N. S. P. w Międzyrzeczu.

Druk „RADJO” w Międzyrzeczu